



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY:**  
 miejscowych i zamiejscowych  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie „ 3.—  
 Kwartalnie „ 1.50  
 Miesięcznie „ 50

**Adres Redakcji i Administracji** Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 2111  
**Redaktor przyjmuje** od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem.  
 Redakcja nie swarok, za artykuły, nie oznaczone zgóry ceną, honorarjów redakcja. Wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmuje wszystkie księgarnie, w Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wiatrowska 8, Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 118. w Moskwie L. i E. Metz i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-zej stronie 30 k., na IV-aj 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłana za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.  
**Prenumeratę** na „Goniec Częstochowski“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **A. Nowakowski.**

**Reprezentantem** „Gonia Częstochowskiego“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski“)

**Reprezentację** „Gonia Częstochowskiego“ na Zalewolu objęta księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego“

### W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.  
 Oddział I. **Jubileusz 50-go Białostockiego pułku; Figle ucznia.** Oddział II. **Kapitan z Köpeniku; Miłość niewolnicy** (dramat). Oddział III. **Zaczarowany staw; Duet z dynamitem; Nowa służąca.**  
 Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — **Ceny miejsc:** 1-e miejsce 50 kóp., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 60 kop. (Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę).  
 Dyrektor **B. Zarzecki.**

**Lekarz d-ła Grejniec powrócił**  
 Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda. telefon № 108.

### Interesy rosyjskie w Królestwie Polskim.

Pod powyższym tytułem prof. Pogodin zamieścił w gazecie „Riecz“ dłuższy artykuł, w którym stwierdzając na wstępie międzynarodowe znaczenie kwestji słowiańskiej, przechodzi do omówienia kwestji polskiej.  
 Coraz widoczniejsze budzenie się świata słowiańskiego — pisze prof. Pogodin — przedstawia dla niemieckiego dążenia na wschód i południe (do morza Adriatyckiego lub Saleckiego) niebezpieczeństwo utworzenia nieprzebytego muru. Ruchowi temu może przeciwstawić się zgodna i zwarta masa Słowiańszczyzny. Gdy zjedni się poczucie solidarności plemiennej i ekonomicznej, da ono Słowiańszczyźnie wszelkie warunki dla działalności obronnej. W procesie tym Rosja bezpośrednio jest zainteresowana. Korzystając z żywych wciąż jeszcze dla niej sympatji na półwyspie Bałkańskim pośród ludności serbskiej i bułgarskiej, Rosja powinna popierać związki ekonomiczne ze Słowiańszczyzną południową, winna pociągać do szkół swoich młodzież południowo-słowiańską i w chwilach, gdy na szalach między-narodowych waga się interesy Słowiańszczyzny, winna występować kategorycznie w ich obronie. Wszelkie podkreślanie przez nią bezinteresowności tej polityki jest zbyteczne: polityka bezinteresowna — to szkodliwe i puste gadulstwo.  
 Wobec takiego położenia międzynarodowego kwestji słowiańskiej, Królestwo posiada dla nas poważne znaczenie iż odkładanie rozwiązania sprawy polskiej lub wstawianie sobie, że zagadnienie to wcale nie istnieje, do wodzi zupełnej niedojrzałości politycznej. Jeżeli nie chcemy, by kwestja polska musiała być rozstrzygnięta w momencie dla nas niedogodnym, winniśmy możliwie szybko i prawidłowo załatwić ją, nie na szkodę interesów państwowych, wszelako z pełnym uznaniem polskich żądań narodowych.  
 W Austrii dążenia separatystyczne silniejsze są tam, gdzie centralizm wiedeński ustępuje powstrzymać miejscową ewolucję narodową. Wogóle separatyzm wynika z niezadowolenia; gdyby Rosja zastąpiła zgnębny system centralizacji przez zasadę szerokiego samorządu, wówczas i ostawiony separatyzm przeszedłby do dziedziny przykrych wspomnień.  
 System przesładowań szkolnych zdolny jest wywołać chęć oderwania się tam nawet, gdzie najmniej po temu istnieje powodów: to np. w początku dziewiętnastego lat dziesiątka ubiegłego stulecia odrodzenie litewskie zmierzkało wyłącznie do urzeczywistnienia zadań kul-

turalnych; po latach dwunastu, na gruncie Królestwa i innych tego rodzaju faktów, wytworzył się ruch, o kierunku wyraźnie politycznym. Ten sam proces przeżywa obecnie lud łotewski, który dotąd jeszcze wcale o żadnym separatyzmie nie myśli, lecz szuka zaspokojenia potrzeb, dających się pomieścić we współczesnej państwowości.  
 Kwestja polska stała się zagadnieniem typowym dla naszych dziejów najnowszych. Jest to ośeska, na której próbuje się ostrze naszych metod państwowych. Naród, obdarzony jaskrawą indywidualnością i przeniknięty tradycjami przeszłości, nie da się w żaden sposób łożyć na Prokrustesowym łożu bezdusznego systemu centralistycznego. Można się nań gniewać, „pogardzać“ nim za to, że nie rozumie wszystkich „powabów“ naszej państwowości; niemniej wszakże czuje się stałą niedogodność, że w pewnym kącie państwa mieszka ktoś niespokojny, nie uspokajający się na swym łożu Prokrustesowym. A najgorsze, że w głębi duszy sam Prokrustes przyznaje temu niespokojnemu prawo do niezadowolenia, i że niepokój ów odbywa się w oczach sąsiadów, pozornie bardzo przyjaźielskich, a w rzeczywistości usposobionych wrogo.  
 W przesładowaniu narodów pogranicznych Prusy dążyły do zupełnej ich niwelacji i pod tym względem szły dalej, niż zmierza nasza polityka kresowa. W stosunku do Polski solidarności ta jeszcze jest wyraźniejszą; w Poznaniu rozumieją doskonale, iż pogodzenie państwowości rosyjskiej z pewnymi żadaniami narodowymi polaków — pozabawi ostatecznie Prusy wszelkich szans pokonania tamtejszych polaków i dla Rosji ogromną siłę odporną przy każdym starciu z Niemcami lub Austrią.  
 To też wszelkie usiłowania Prus muszą być naturalnie skierowane ku podtrzymaniu w Królestwie systemu, jednak drżniącego obie strony. Ludność miejscowa nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego miałyby ona odrywać się od Rosji, gdyby jej dano możliwość kształcenia się w języku własnym, tudzież gdyby jej przyznano inne ulgi i prawa. Władze natomiast szukają intrygi i podstępu tam, gdzie faktycznie przemawia tylko sama natura.  
 Skutkiem wzajemnego jątżenia się, powstają zbyteczne podejrzenia, mnóstwo omyłek, przez obie strony popełnianych, i drobiazgową politykomania, zarówno w tym, jak i w tamtym obozie.  
 A sprawa jest jasna i prosta — kończy prof. Pogodin — łatwa do załatwienia, jeżeli przyrzec jej się przy świetle dziennym i ocenić z punktu widzenia zdrowych interesów państwa. Można się modlić różnymi mowami, lecz do jednego i tego samego Boga. Można użyć się, przemawiać, sądzić i rządzić w rozmaitych językach, a jednak czuć mocno wspólnotę państwową, pod osłoną jednej, niepodzielnej Rosji.

### Projekt ustawy szkolnej.

Liga oświatowa w Moskwie opracowała świeżo „projekt ustawy szkolnej“ i złożyła go do rozważenia instancjom samorządnym miejskim i ziemskim, radom nauczycielskim, stowarzyszeniom i poszczególnym osobom, które obchodzi oświata ludu. Z projektu tego zdaje w obszernym artykule sprawę na łamach gazety „Russkoje Słowo“ współpracownik tegoż pisma, który wiadomości zaczerpnął od członka moskiewskiego zarządu powiatowego ziemskiego, ks. Obolskiego.  
 Charakterystyka nowej ustawy da się zawrzeć w słowach następujących:  
 Nowy projekt ustawodawczy przedewszystkiem usuwa wszystkie istniejące ograniczenia w dziedzinie oświaty.  
 Według tego projektu, każdemu wolno o jedynowaniu na to pozwolenia. Od otwierania szkół usunane mają być tylko osoby niezdolne i niemoralne.  
 Stosunek państwa do oświaty ogranicza się tylko do nadzoru nie mającego charakteru czynnego mieszania się do życia szkolnego. Najbliższym organem tego nadzoru jest inspekcja miejska, która musi być zawiadomiona o otwieraniu nowych szkół, wskutek czego aktowi otwarcia szkoły nadaje się charakter zawiadomienia. Inspekcja kontroluje otwarcie szkoły i dalsze istnienie tejże, tylko ze strony formalnej — z punktu widzenia zachowania warunków formalnych, przepisanych prawem.  
 Program szkoły, czas trwania kursów i metody nauczania pozostawia się do swobodnego uznania, utrzymującego szkołę. Ministerjum oświaty się jest pozbawione możliwości współdziałania, w celu postawienia sprawy szkolnej na tory właściwe za pomocą opracowania programów, metody i sposobów nauczania, jednakże współdziałanie to pozbawione jest siły przymusu.  
 Mieszanie się władzy do spraw szkoły prywatnej, oprócz wskazywania wykreślonego charakteru formalnego, dopuszczane jest tylko w tym wypadku, jeżeli wykłady w szkołach przybierają charakter niernormalny, lub zagrażają osobistemu bezpieczeństwu uczących się, albo też mają kierunek wprost występny. Wtedy może interwenjować inspekcja, działająca jednakże pod wyższą kontrolą sądu.  
 Korzystając ze swobody nauczania, szkoła prywatna nie może wydawać jakichkolwiek bądź zaświadczeń, lub dyplomów, któreby miały moc obowiązującą powszechnie.  
 W myśl projektu prawodawczego, za szkołę prywatną uznaje się nie tylko uczelnie utrzymywane przez poszczególne osoby, lecz również i takie, które są otwierane przez rozmaite instytucje prywatne, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, różne stowarzyszenia itp. Z pojęciem szkół takich jednostek natury społecznej, jak gminy, paraje itp. Wreszcie „prywatnymi“ szkołami, w myśl projektu prawodawczego, są także szkoły wszelkiego rodzaju

Wykonywa: polski, figury, portrety, ołtarze, rzeźby przy budownach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcu-  
 dające, od najwybitniejszych do najwykwalifikowanych wykonawców, ze wszystkich krajowych i zagranicz-  
 nych prima materij kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szklano-fabryczne. Zakład podejmie.  
 się wykonywać rzeźby w mianowicie: naocznym, informacjami, kosztorysami na każde żądanie.

**RYDZEWSKI i S-ka**  
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

**PASY rzemieńne oryginalne angielskie.**  
**PASY rzemieńne krajowe fabr. J. Soleckiego w Warszawie.**  
**PASY z szerokiej wielbłądziej oryginalne angielskie.**  
**PASY gumowe, bawełniane, parclane.**  
**LINY transmisyjne, biecze, troki.**      Stałe na składzie.

dykasterji rządowych, z wyjątkiem szkół, podlegających ministrowi oświaty, poczytywane-  
mu za instytucję, w której ześrodkowuje się  
kompetencja państwowa w sprawie oświaty lu-  
dowej.

Podstawą tego projektu ma być wpro-  
wadzenie gwarancji wykształcenia, jako prawo  
niezruszone woloego człowieka. Osoby po-  
jedyncze, grupa ludzi złączonych tą lub inną  
ideą, zrzeszenia narodowe, jako formy najbar-  
dziej, silne i realne organizacji społecznej po-  
wołane są do urzeczywistnienia tej ustawy.  
Niema potrzeby obawiać się rozmaitych nadu-  
żyć, wynikających niby przy swobodzie w  
sprawie oświaty. Twórcy projektu prawodaw-  
czego są głęboko przekonani, że zupełna swo-  
boda nauczania jest jedyną gwarancją, iż  
wszystkie przekręcenia i nadużycia w dzie-  
dzinie oświaty będą paraliżowane, i nie będą  
możliwością wyrządzać szkody społeczeństwu.  
Gdyby się znalazł osobnik, otwierający szkołę  
z celem eksploatawania ludności — nie trzeba  
mu stawiać żadnych przeszkód, gdyż urzeczy-  
wistnia swoje prawo obywatelskie. Publiczne  
napiętnowanie takiego przez prasę i społec-  
zeństwo jest bezwzględnie skuteczniejszą gwa-  
rancją przed podobnymi nadużyciami ustawy,  
niż wprowadzające w błąd patenty na otwie-  
ranie szkół: pod osłoną patentów można z  
większą wygodą i bezpieczeństwem uprawiać  
różne nadużycia i niskie cele.

Naturalnie przy zupełnej swobodzie nau-  
czania, nie można dopuszczać otwierania szkół  
pojałmnych. Wszystko potajemne w dzie-  
dzinie wykształcenia powinno być prześlado-  
wane. O otwarciu szkoły powinno być tylko  
przesłane zawiadomienie, ażeby o wszelkim  
pogwałceniu ustawy szkolnej mogli się dowie-  
dzieć rodzice, jak również przedstawiciele pań-  
stwa w celu ukarania winowajców.

Ukaranie to powinno być jawne za po-  
średnictwem sądu. Stworzy to najbardziej ce-  
lową i mocną gwarancję walki z nadużyciami,  
możliwymi w sprawach szkolnych, jak i w każ-  
dej innej dziedzinie.

## Kronika miejska.

**Z Jasnej Góry.** W dniu wczorajszym za-  
przyszły w piątek i w sobotę. Dzień cały w  
świątyni odbywały się uroczyste modły. Pod  
wieczór kompanje zaczęły opuszczać Jasną Gó-  
rę, kierując się w stronę dworca. Mimo rze-  
sistego deszczu kompanje kroczyły ulicami  
miasta z muzyką i księżmi na czele oraz zo-  
piętami chorągwi.

**Ruch paticny.** Wczoraj na Jasną Górę  
przybyła kolejną kompanją z gub. kaliskiej,  
par. Stanisławów, z 560 osób z tamtejszym  
proboszczem na czele w towarzystwie wikariusza.  
Patrików witał niezmiernie podniosłymi słowy  
O. Aleksy.

**Na kościół św. Rodziny.** Jak wzmianko-  
waliśmy w Nrze wczorajszym dziś księża ob-  
chodzący będą z kwestą na budowę kościoła ul.  
Krakowską, jutro ul. Małą. Wczoraj w Kied-  
rzynie było bardzo wielu chętnych, którzy spie-  
szyli z datkami, dziękując kapłanom za ich trudy.  
Pomyśl obchodzenia parafian, powzięty  
przez ks. kan. Fulmana, okazał się niewątpli-  
wie szczęśliwym, datki na wspomnianą świą-  
tynię zaczęły napływać szybko.

**Napad na strażnika.** Wczoraj o godz. 1  
w nocy powracając z I-go rewiru do II-go, stra-  
żnik policji fabrycznej Jan Demczuk. W chwili  
gdy D. znajdował się na ulicy Ogrodowej (róg  
Fabrycznej) podeszła doń dwóch młodych  
ludzi z których jeden dał strzał z brauninga  
do Demczuka, przestrzelivszy mu spodnie po-  
wyżej kolana. Demczuk w odpowiedzi dał  
dwa strzały, lecz napastnicy zbiegli w stronę  
ulicy Krakowskiej. Wkrótce potem wyszły pa-  
trole policyjne, które dokonały rewizji w sąsie-  
dnych domach jak również piwiarniach lecz ni-  
kogo nie aresztowano.

**Nie było zabawy!** Zabawy zapowiedziane  
na wczoraj z powodu deszczu trwającego pra-  
wie dzień cały nie odbyły się, ku rozczarowa-  
niu wielu wybierających się na nie. Za to cie-  
szyły się powodzeniem enklernie, kawiarnie  
i kinematograf, który wystąpił z nader urozma-  
iconym programem.

### Z Sosnowca.

**Posiedzenie komitetu szkolnego.** Dnia 10  
b. m. o. godz. 8 wieczorem, pod przewodnic-  
twem prezidenta miasta, w sali magistratu  
odbyło się zebranie komitetu szkolnego z współ-  
udziałem nauczycieli szkółek elementarnych.

Na razie z komitetu szkolnego przybył  
jeden tylko członek, ponieważ zaś sprawa była  
ważna do zatwierdzenia, przeto postanowili narady  
odbyć magistrat z nauczycielami.

W toku obrad okazało się, że stosownie  
do cyrkularza p. naczelnika dyrekcji, do szkół  
elementarnych przyjęto jedynie dzieci rodzi-  
ców opłacających składkę szkolną; lista odpo-  
wiednia już sporządzona, tym sposobem dzieci  
rodziców nie opłacających podatku szkolnego,  
chociażby w roku zeszłym do szkoły uczęsz-  
czały, nie miałyby możności takowej ukoń-  
czyć.

W tym jednak tygodniu był tu inspektor  
szkół elementarnych i ten dał nakaz nauczy-  
cielom aby przedewszystkiem ci którzy już do  
szkoly w zeszłym roku chodzili mieli w roku  
bieżącym pierwszeństwo i aby dać im możność  
ukończenia szkoły.

Dla nauczycieli, rozkaz inspektora, jest  
miarodajnym, członków zaś komitetu szkolne-  
go obowiązują tylko rozkaz naczelnika dyrekcji,  
tembardziej że nakaz inspektora był ustnym a  
naczelnik dyrekcji swój nakaz dał na piśmie.

W dalszym ciągu obrad, przy których  
już było 3 członków komitetu szkolnego, oka-  
zało się że wielu kandydatów do szkół elemen-  
tarnych nie będzie przyjętych wskutek braku  
miejsca. Zaprojektowano przeto aby w szko-  
łach uczono na dwie zmiany. Od godz. 8 i  
pół rano do 12 i pół jedna partja a od 2 godz.  
do 7 wieczór druga, za co nauczyciele mają  
pobierać dodatkowy po 400 rb. rocznie od szko-  
ły i takie zmiany urządzić w dziesięciu szko-  
łach.

Projekt ten zostawiono do drugiego po-  
siedzenia na którym magistrat się postara by  
więcej było członków komitetu.

### Z Warszawy.

**Węgle.** Dowozy węgla kamiennych na ry-  
nek warszawski są dosyć ograniczone i trzy-  
mają się w ostatnich tygodniach zaledwie o-  
kolo 800 wagonów. Tymczasem w obecnej  
chwili zachodzącej już jesieni i chłodnych wie-  
czorów i ranków zapotrzebowanie wzrasta. Ludo-  
ność średnio zamożna pospiesza z czynieniem  
zapasów na zimę w obawie wyżsży cen i pra-  
gnąc uniknąć katastrof i walk, które charakte-  
ryzowały kilka z rzędu zim ubiegłych. Wobec  
tego usposobienie ogólne panuje mocne. Pla-  
cono za wagon na stacji kolejowej 102 do 112  
a nawet do 116 rb. zależnie od gatunku i mar-  
ki. W sprzedaży detalicznej w partjach 20 i  
10 korcówich 1,30 do 1,35 kop. za korzec

**Zgon.** Bawiący w Warszawie b. vice-gu-  
bernator łomżyński Dionizy Łabudzki zmarł  
onegdaj o 5-ej po południu po długiej chorobie.

### Różne.

**Zniesienie formalności na pocztach.** W celu  
przyśpieszenia przewozu i wysyłania korespon-  
dencji pocztowej, główny zarząd poczt i tele-  
grafów poczętł tutejszym urzędem pocztowo-  
telegraficznym znieść szereg formalności przy  
sortowaniu i pakowaniu listów. Następnie dla  
ulżenia urzędnikom w pracy polecono zaopa-  
trzyć wszystkie urzędy w różnego rodzaju ur-  
zędowe podręczniki i wykazy do przesyłania  
poczt. Nadto polecono linje kolejowe, przewo-  
żące nieznaną ilość listów przekazać pod zar-  
ząd okręgów i odwrotnie linje, przewożące  
znaczne ilości oddać pod zarząd specjalnego  
wydziału przewozu poczt kolejami. Wogóle u-  
rzędnikom w pracy znależało ulżono przez znie-  
szenie zbytecznych formalności i mnożwa pi-  
saniny w różnych wykazach i księgach.

**Chętność marjawitów.** W ostatnich cza-  
sach stwierdzono, że marjawici, podpisując się  
na dowodach urzędowych i t. p. dokumentach,  
dodają obok imienia i nazwiska dopisek „ma-  
ryawita”. Podobno agitatorzy sekcjiarzy zachę-  
cają do tego, balamucąc naiwnych rzekomo  
korzyścią z takiego dopisku. Daje się to zau-  
warzyć szczególnie w powiecie siedleckim,  
gdzie w gminie Żeliszew, wójt niedawno zale-  
galizować musiał podpis: „Józef Pawlak, ma-  
ryawita”.

### Z bliska i zdaleka.

**Osobliwe małżeństwo.** W mieście Brow-  
nsville w Stanach Zjednoczonych północnej  
Ameryki żył rabin pochodzący z Rosji, naz-  
wiskiem Woliński, liczący 106 lat. Staruszek  
ten przed kilkoma tygodniami, jak donoszą  
dzienniki nowojorskie, ożenił się z kobietą  
liczącą tylko 70 lat. Rabin Woliński posiada  
żyjących 175 potomków. Jedni z nich żyją w  
Rosji, inni w Stanach Zjednoczonych. Obecnie  
zwizali się przyrzeczeniem urządzić wielki  
zjazd rodziny za lat cztery, w 110-tą rocznicę  
urodzin swego protoplasty.

## Telegramy.

### Finanse Japonji.

Tokjo 13 TAP. W mowie, wygłoszonej w  
klubie bankierów, prezydent ministrów Kas su-

ra wyłożył zasady polityki jaknajściślejszej o-  
szczędności, której państwo winno się trzymać  
by nie było sobie z powrotem wiarę w zdolno-  
ści państwa Japonji. Dług państwa zmniejsza  
się o 100,000,000 jenów

### Wybory na przepisami.

Ukraina 3 TAP. Odbywały się narady  
władz administracyjnych i szkolnych w spra-  
wie opracowania przepisów, dotyczących dozo-  
ru nad młodzieżą uczącą się.

Tyflis 13 TAP. Pod przewodnictwem za-  
stępcy namiestnika i władz szkolnych odbywa-  
ją się narady nad umoralnieniem młodzieży  
szkolnej w kaukazkim okręgu szkolnym.

### Wybory.

Petersburg 13 TAP. Wydano Najwyższy  
Ukaz iemnienny do senatu o dokonaniu wybo-  
rów uzupełniających do Dumy w gub. wiedeń-  
mierskiej d. 28 b. m., w gub. mińskiej d. 29  
b. m., w gub. chersońskiej d. 20 b. m. po 1  
pośle i 2 postów w gub. połtawskiej z 16 pa-  
dziernika.

### Podczas jubileuszu.

Monachjum 13 wł. Osada Dachau obcho-  
dziła rzadki jubileusz tysiąc sto letniego ist-  
nienia. Z okazji tej odbyły się wielkie urocz-  
stości, przyczem zapamiętali okoliczni chłop-  
miary i popili się zupełnie. Na dworcu pow-  
stała potem ogólna bójka. Rzucano na siebie  
bezmieśnie krzesłami i zadawano sobie rany  
nożami. Bójka na noże trwała nawet w pocią-  
gu podczas jazdy, tak że publiczność zatrzyma-  
ła pociąg. Z tej okazji korzystało kilku gło-  
śniejszych nożowników i ulotniło się. Pozosta-  
łych przytrzymał podróżni i oddał w Mona-  
chjum w ręce policji.

### Choroba Eulenburga.

Berlin 13 wł. Stan choroby księcia Eulen-  
burga pogorszył się znacznie. W ciągu roz-  
mowy z swym urzędnikiem dostał ciężkiego  
napadu kurczu i dopiero po wstrzyknięciu mor-  
finy uspokoił się.

### Szpieg niemiecki.

Paryż 13 wł. W des Aubrais pod Orleanem  
aresztowano szpiega Harnista.

Paryski „Matin” podaje zajęcie do szcze-  
gółowo. Harnist przyznał się, że służył i po-  
strzynał w Francji na rzecz Niemiec już od  
kilku lat. Niebezpiecznego szpiega przewiezio-  
no chwilowo do Orleanu; Harnist utrzymywał  
prócz tego stosunek z pewnym bliżej niezna-  
nym mężczyzną w Paryżu, którego oddano pod  
śledztwo policyjne.

### Wzloty balonów.

Berlin 13 wł. Niemiecki wojskowy balon  
sterowy Parsevala odbył dzisiaj trzynastogod-  
dzinną podróż wśród zupełnie pomyślnych wa-  
runków. Tryumf ten wywołuje entuzjazm w  
kołach szwinistycznych. Balon Parsevala prze-  
wyszył już o całą godzinę najdłuższą podróż  
balonu Zeppelina.

Paryż 13 wł. Aeroplan Bleriota zniszczony  
został dzisiaj podczas próbnych podróży. Bleriot  
uratowany.

### Napady i rozboje.

Ufa, 14 TAP. Wczoraj około g. 6-ej w  
przy wsi Kamyszowskiej tłum uzbrojonych w bra-  
ningi ludzi napadł na pocztę, idącą do Stali-  
tanioka; wystrzelałi zabito strażnika i ko-  
nia. Strażnicy odpowiedzieli strzałami, wskutek  
czego napastnicy zbiegli. Poczta z 30,000 rb.  
ocalała.

Tyflis 14 TAP. W pobliżu Tyflizu rabu-  
sie napadli na skarbnika klasztoru Ezmiańskie-  
skiego. Napastnicy zranili skarbnika i zabrali  
mu 3,000 rb.

Kaługa 14 TAP. W mieście dokonano na-  
padu na sklep monopolowy. Zabrano 800 rb.  
Raniono zarządzającego.

### Cholera.

Petersburg 14 TAP. Według danych miej-  
skiego biura sanitarne go w Petersburgu w  
przeciągu doby zachorowało na cholere 118 o-  
sób, zmarły 34.

W Kijowie zanotowano 15 wypadków po-  
pejrzanych, dwa zakończone śmiercią. Od po-  
czątku epidemji podejrzanych wypadków było  
152.

W Tyflisie zachorowało 5, zmarły 3 o-  
soby.

### Dezór pozaszkolny.

Lublin 14 TAP. Pod przewodnictwem za-  
rządzającego gubernją odbyły się narady dyre-  
ktorów średnich zakładów naukowych w spra-  
wie dozoru pozaszkolnego. Uchwalono zanie-  
dhać wydawania pozwoleń na bywanie w tea-  
trze i utworzono komisję celem opracowania  
przepisów.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (58-cj) „Gońca Częstochowskiego“.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marję Sch.

(Ciąg dalszy).

Folke wychodząc zapytał:

— Czy panna Gratten jest w swoim mieszkaniu?

— Nie, zapewne jeszcze w parku będzie.

Gdy się drzwi zamknęły za Richardsonem, stary Anglik skrzywił swoje szerokie, usta niby do uśmiechu i rzekł do siebie:

— Stary Hondern ma jeszcze dobre oczy nie wyprowadzisz go ty w pole, mój chłopcze, nie!

Agnieszka siedziała jeszcze w parku na tej samej ławce.

Panujaka dokoła cisza tak była wielka, że można było słyszeć szelest spadającego listka, a tem więcej szelest kroków ludzkich.

Zdaleka więc usłyszała Agnieszka chód mężki, a wkrótce potem poznała w zbliżającym się mężczyźnie Folke'go.

Nie dziwiło ją bynajmniej zjawienie się Richardson'a, jakkolwiek w pierwszej chwili wahała się, jak się ma względem niego zachować.

Spotkawszy się z jego spokojnym, przenikliwym wzrokiem, uznała, że wszelka wątpliwość znikła odrazu, i jakoby to wszystko, o czem marzyła, znowu w najczystszej przemieni się prawdę.

— Byłem przekonany, że panią tu znajde rzekł Folke.

— To pan mnie szukałeś?

— Ja panią zawsze szukam, ale rzadko znajduję,—odpowiedział z uśmiechem; przyczem tak łagodnie i przyjaźnie spojrział w jej oczy, że w tem spojrzeniu Agnieszka wyczytała potwierdzenie tej szlachetności, z jaką względem jej brata postępował.

— Mogłabym powiedzieć,—rzekła po chwili,—że i ja pana zawsze oczekuję, ale po największej części daremnie.

— Czy mam pani przyczynę tego powiedzie?

— Jeśli pan możesz.

— Pani czekasz, kiedyś szukać powinna, a ja tymczasem szukam, kiedyby czekać należało...

— Dzisiaj jednak pozostaliśmy wiernymi naszym dawnym zwyczajom. Ja czekam, pan szukałeś.

— Więc pani życzyłaś sobie, ażebym przyszedł?

— Spodziewałam się tego. I,—dodała Agnieszka,—czułam potrzebę pomówienia z panem i złożenia mu podziękowania. Dopiero dzisiaj dowiedziałam się, ileś pan uczynił, by honor mego brata ocalić...

— Panno Agnieszko, zaklinam panią, a-bys tak ze mną nie mówiła. O przeszłości zapomnijmy zupełnie. Mówmy raczej o tem co jest i co będzie. W tym celu nawet przyszedłem do pani.

— Zapewne pragniesz pan coś nowego mi powiedzieć?

— Rzeczywiście coś nowego, chociaż to już rzecz stara. Oto dom ten ma wkrótce przyjąć swoją panią.

— To pan się żenisz panie Richardson?

— Agnieszko!

Folke nie więcej nie dodał, ale w dźwięku jego głosu przebił się bolesny wyraz.

Nastąpiło chwilowe milczenie, które Agnieszka pierwsza przerwała, pytając:

— I któż tu miał zamieszkać?

— Pani!—odpowiedział Folke.

Agnieszka zdumiała.

— Mieszkanie to zostało urządzone dla mego nowego wspólnika i jego siostry. Pani się nie możesz wahać z przyjęciem tego lokalu i nie zechcesz odmówić tego człowiekowi, który wskutek twej prośby złamał swoje słowo.

Agnieszka nie była w stanie nie odpowiedzieć, Folke mówił dalej:

— Jest to tylko prosta zmiana mieszkania. Dom ten należy do fabryki, również jak i oficyna. Pierwszy więcej się pani podoba, a my oficynę potrzebujemy. Za długo już czeka, a-bys go pani objęła w posiadanie; mam więc nadzieję, że raczysz to jak najprędzej uczynić.

— Więc on nigdy nie był przeznaczony na własne mieszkanie pana? zapytała Agnieszka.

— Nigdy!

— Zatem pan nie myślisz się ożenić? rzekła znowu ze ściśnionym sercem.

— Zdaje się, że wola jest przeznaczania, ażebym losu mego nigdy z losem żadnej kobiety nie potoczył.

— A Małgorzata? Wszakże ona...

I zamilkła. O mało się nie zdradziła, że jego list czytała.

— Chciejże pani raz te dwie rzeczy zrozumieć należycie, rzeczy, które ci są zresztą doskonale wiadome: Ja Małgorzatę nie kocham a mogę się tylko z miłością ożenić...

— Ależ pan kochasz...

— Masz pani słusność. Kocham, lecz nie Małgorzatę.

Poczem podniósł się z ławki i dodał:

— Już późno. Pozwól pani odprowadzić cię do bramy. Mam nieomylną nadzieję, że jutro powitam panią w jej nowym mieszkaniu. Jutro! Czy my wiemy, co nam jutro przyniesie?

Wróciwszy do domu, Agnieszka zastała dwa listy, przybyłe pocztą wieczorną. Jeden z nich od Tomasza był treści następującej:

„Kochana Agnieszko!

„Natychniaś po odebraniu tego pisma, musisz się wybrać w podróż do stolicy. Powodem, dla którego stawić się tu powinnas jest babka Richardson'a. Od niedawnego czasu tak widocznie siły ją opuszczają, że obawiać się należy, iż wkrótce przeniesie się do wieczności. Pragnie ona widzieć się z tobą koniecznie ale wymaga, ażeby Richardson nic o tem nie wiedział, jak równie i o tem, że się zbliża ostatnia chwila jej życia.

„Ja, co znam powód tego żądania, wkładam na ciebie obowiązek zachowania najgłębszego milczenia. Wybierz się bezzwłocznie w drogę; powołuje cię tu największa powinność. Spełniając ją, przekonasz mnie, że tym razem nie omyliłem się na twojem poczciwym dobrem sercu.

„Do Artura piszę oddzielnie o niezbędnej potrzebie twojej podróży. Czekła cię niecierpliwie twój przywiązany brat

„Tomasz.“

Był to pierwszy list, jaki Agnieszka otrzymała od Tomasza, po jego wyjeździe z Nygardu. Sama pisała już kilkakrotnie do niego, ale ani raz nie odpowiedział. Mimo żalu, jaki w tej chwili sprawiał jej wyjazd, postanowiła jednak zaraz nazajutrz udać się w podróż. Chodziło tu o babkę Folke'go, zatem o osobę, której rodzina jej największą krzywdę wyrządziła.

Potem rozpieczętowała drugi list; pismo było jej zupełnie obce, wyrazy były stawiane drżącą ręką. Na podpisie wyczytała imię Magdaleny.

Oto jego osnowa: „Od czasu wydalenia się mego syna, żyłam dla jednej tylko rzeczy a mianowicie dla bardzo smutnej tajemnicy. Dochowałam ją wiernie przez całe życie, lecz teraz kiedy się zbliża ostatnia moja chwila, postanowiłam jawić ją córce Claes Henryka Gratten. Smutek i boleść napłynęłyby serce mego wnuka, gdybym ją przed nim wyznała; milczałam więc przez dwadziescia kilka lat by go od wielkiego ułomności ułomności. Mówią mi wszyscy, że pani posiadasz serce kłliwe, przyjmiesz więc moje zwierzenie i zajmiesz się spełnieniem mojej ostatniej woli. Po zejściu mojem z tego świata, staniessz pani pomiędzy moim wnukiem a jego smutkiem. Przybądź pan zatem do starej

„Magdaleny.“

Nazajutrz Sara była już od rana zajęta układaniem i pakowaniem rzeczy swojej młodej pani, która około południa wyjechała chciała.

Agnieszka poszła jeszcze do Joanny, by ją pożegnać i uwiadomić Richardson'a o swoim wyjeździe.

Siedział on przy boku swej macochy i trzymał jej rękę w swojej dłoni. Przy wejściu Agnieszki, zdawali się oboje być nieco wzruszeni, ale wzruszenie to zwiastowało w ich ryśach radość i zadowolenie.

Sądziłyby można, że syn udzielił przed chwilą swej matce jakąś pomyślną wiadomość. Gdy Folke spostrzegł wchodzącą Agniesz-

kę, licząc ją zajął prawdziwą radością. Agnieszka wyczytała w nich wszystko, o czem dowiedzieć się chciała.

— Jakież to szczęśliwe natchnienie wprowadza pana do nas w tej właśnie chwili?—zawołał Folke, chwytając ją za rękę.—Obecność pani czyni mnie nad wszelki wyraz szczęśliwym!

— W takim razie mogę mieć nadzieję, że pan nie odrzucisz prośby z jaką tu przyszedłem, Niestety! Ja za każdym prawie spotkaniem pana, zawsze mam jakąś prośbę na ustach.

— Daj Boże! ażebyś mnie pani jak najczęściej o coś prosiła.—odpowiedziała Folke. — Dla mnie nie ma większego szczęścia, nad spełnianie każdego twego życzenia.

— Czy mi pan raczysz dać chwilkę posłuchania sam na sam?—zapytała Agnieszka, a następnie zwróciła się do Joanny, przepraszając, że ją na kilka minut pozabawia towarzysztwa syna.

Folke wprowadził ją do pokoju swej matki i zamknął drzwi za sobą. Agnieszka zbliżyła się do okna i w milczeniu stanęła przed nim.

— Słucham,—rzekł Folke,—o cóż chciałaś mnie pani prosić?

— O pozwolenie na mój wyjazd,—odpowiedziała Agnieszka głosem drżącym.

— Nie, o to prosić mnie pani nie możesz!—zawołał Folke.

— Muszę,—dodała Agnieszka prawie błagając.

— Pani chcesz wyjechać i ja mam na to pozwolić?

— Zeszłego roku pan także wyjeżdżałeś, a ja przeskodzić temu nie mogłam.

— Powiedz pani raczej, że nie chciałaś przeszkodzić. Zresztą pani nie możesz obowiązków swoich porzucić. Jesteś mi niezbędna w kantorze.

— W takim położeniu widzę się zniewolona prosić pana o zupełne uwolnienie; ja muszę wyjechać...

— Czyś się pani zastanowiła nad temi słowy? Są wyrazy, które nigdy z ust pani wyjść nie powinny, a temi są właśnie ostatnie słowa pani. Jeśli pani masz odwagę w podobny sposób mnie porzucić, to nie będę cię namawiał do pozostania. Jedź i bez mego pozwolenia. Chciałaś pani tego. Zerwaliśmy już z sobą.

— Nie, nie tak!—rzekła Agnieszka z zapalem.—Obowiązki moje nakazują mi wyjechać. Gdyby nawet szło o szczęście całego mego życia, obowiązek ten spełnić muszę.

— Nie ma obowiązków, któreby panią zniewalały do opuszczenia Nygardu. Nie, panno Agnieszko! znam ja aż nadto dobrze powód, który pani jakąś powinnością chcesz nazywać. To zwykła duma pani! Obawiasz się, że nie będziesz w stanie stłumić tego uczucia które mimo twej dumy, wiąże twoje serce do człowieka, którego nie sadzisz być godnym siebie, i skutkiem tego pragniesz uniknąć słabości, którą potępiasz. Dobrze, jedź pani. Usłuchaj głosu tej dumy; co do mnie, nigdy nie będę próbował dowieść pani, jak jest nieszlachetnie poddawać się temu uczuciu. Niechaj pod jego tyrańskim wpływem serce pani na lód zakrzepnie. Przyjdzie czas, kiedy się przekonasz, że dla szkodliwej namiętności poświęciłaś zbyt wiele. Żegnaj panią. Jesteś wolną. Jedź kiedy ci się tak podoba.

To powiedziawszy, postąpił ku drzwiom.

— Zostań, panie Richardson!—zawołała Agnieszka z przyciskiem.—Czy byłam dumna, kiedy pana błagałam o pozostawienie mego brata w Nygardzie? Czy byłam dumna, kiedy pan prosiła o cofnięcie swego słowa, dla tego tylko, że nie mogłam żyć oddalona od pana. Pan wiesz, że w moich piersiach nie ma uczucia dumy, kiedy idzie o pozostanie przy tobie lub zdala od ciebie? Po cóż więc te wszystkie niesprawiedliwe wyrzuty ze strony pana, który pierwszej niż ja sama wyczytałeś w mojem sercu, że cię kocham!

— Agnieszko!—zawołał Folke, przyciskając jej rękę do swych piersi.—Pani jesteś aniołem, a ja...

— Pan jesteś zwycięzca,—szepnęła Agnieszka ze drżeniem.—Zmusiłeś mnie do wyrzeczenia słów, które nigdy z ust moich wyjść nie powinny.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)



**Skład materiałów bławatnych**

**Bernarda LEWINA**

w Częstochowie, Aleja I hotel Victoria

połącza na sezon jesienny i zimowy w ogromnym wyborze

**Nowości Wełn**

Kostjumowe  
Wizytowe  
Czarne



Szewioty  
Sukienka angielskie  
Jedwabie



Wełny mundurkowe  
Fartuszek pensjonarskie  
KOLDRY atlasowe i wełniane.

**DIWANY, CHODNIKI, FIRANKI, LINOLEUM.**

Plisy gotowe „Primissimo“ do sukien w wszystkich kolorach nadzwyczaj praktyczne.

**W ZAWIERCIU**

w teatrze Illuzji „Urania“

codziennie nader zajmujące **WIELKIE**

**kinematograficzne przedstawienie**

Kto pójdzie ten żałować nie będzie. Podczas antraktu muzyka, nowości nie bywałe w Zawierciu i tym podobne rozrywki. **Zmiana programu co tydzień.**

**Program od niedzieli dn. 13 do 20 Września**

- 1) **Wyrób wachlarzy w Japonji** (z natury); 2) **Natrefny wierzyciel** (komiczne); 3) **Konkurencja o kwiat** (tragedja); 4) **Sen nowożeńców** (bardzo komiczne); 5) **Syn marynarza** (dram.); 6) **Nieznani adoratorzy** (kom.); 7) **Poławiacz perel** (fantazja); 8) **Niewprawna cyklistka** (b. kom.)

Na zasadzie pozwolenia Ministerjum Handlu otwiera się w Warszawie pierwsza w Rosji

**Żydowska 8-klasowa Szkoła Handlowa**

założona przez **M. KRYŃSKIEGO**

Nowo-otwierające się szkoły handlowe otrzymują już w przeciągu pierwszego roku istnienia

**wszystkie prawa szkół rządowych.**

1178

**Tymczasem otwierają się 2 klasy przygotowawcze I, II i III klasa.**

Zapisy na imię Dyrektora przyjmują się codziennie (oprócz soboty) egzaminy rozpoczynają się 15 (28) Września r. b.

Oprócz zwykłych przedmiotów kursu 8 klasowych szkół handlowych rządowych specjalny **gruntowny wykład języka hebrajskiego, literatury i historii żydów, oraz łaciny.** Oprócz tego szkoła przysposabia swoich uczniów do wyższych zakładów technicznych i do uniwersytetów.

**W soboty i święta żydowskie** szkoła nie czynna, natomiast odbywają się lekcje w Niedzielę. Tymczasem kancelarja otwarta codziennie od 11 rano do 4-jej po poł. w Warszawie przy ulicy Długiej № 11 m. 7, telef 90—87.



**Pierwszorzędna**  
Chrześcijańska

**PRACOWNIA**  
i **MAGAZYN**

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

**JANA SZEFLERA**

(dawniej St. H. Grünmana)

Aleja II, dom Imicha № 16

w Częstochowie

**POLECA:**

wybór biżuterji złotej z drogiemi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki krzyżki, łańcuszki damskie i męskie, oraz platery stolowe i fantazyjne.

Przyjmuje się zlecenia na żelazny medalie pamiątkowe, logramy, faksimile, i wszelkie obstalunki w czasie jubileuszu wchodzące.

**Jeny fabryczne.**

1027

45—2

**Biuro pośrednictwa i zleceń**

**„RENOMETR“**

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

608

16—0

**„Arystokratyna“**

Odnaczona na zeszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węglka antyseptycznego i ożewiającego, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą bia i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi, zmarszczki, wągrzy, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

**APTECZNYM**

**Wacława ORZEŁ**

1485

w Częstochowie, III Aleja № 48.

**Wspaniały zegarek**

tylko za 2 rub. 50 kop.!!



Kto chce mieć prawdziwie trwałą i regularny zegarek niedrogo, niech zamówi wyłącznie z mego składu czarny stalowy męzki zegarek otwarty Ankier (a nie cylinder) na kamieniach, chodzi wspaniale, do nakręcania bez klucza z 2 zabezpieczającymi szklami, powszechnie znanej szwajcarskiej fabryki „Speciosa“. Do zegarka dodaje się elegancka dewiszka z brelokiem, które nigdy nie czernieją. To wszystko wysyła się zamiast 6 rb. 25 kop. tylko **za 2 rub. 50 kop.**

Zegar uregulowany co do minuty, z gwarancją na 6 lat. po otrzymaniu zamówienia, za zaliczeniem bez zadatku. Adresować: Do głównego składu zegarków **Sz. J. KUCZERA, Warszawa Złotna 41. G. Cz.** 1199—2—1

Damski zegarek z dewiszką 3.25.

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli

połącza **pracownia gorsetów**

**„JÓZEFY“**

Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej.

Reperacja, pranie, przefasonowywanie itp. 1191 4—1

Osoba młoda, poszukuje korepetycji do niższych klas. Wiadomość w Redakcji. 1178 3—2

Zginał paszport Franciszka Wytry, wydany gminą Żarnowiec powiat Olkuszki gub. Kielecka. 1193—3—2

Zgineła pobyt karta wydana przez fabr. Ostatni Grosz na imię Józefa Kolek.

Wykwalifikowana z kilkunastoletnią praktyką

**Nauczycielka muzyki**

posiadająca patent Konserwatorium Warszawskiego udziela lekcji muzyki na fortepianie u siebie w domu.

**Maria Ginter**

Aleja III dom p. Szpigla № 48 1188 w oficynie. 3 3

**E. Bieniaszewski**

oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50 vis à vis powiatu. Przyjmuje do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiadam na składzie duży wybór listów, z pierwszorzędnych firm Warszawskich w najnowszych fasonach. Roboty wykonywa solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305—150—3

**Sz. Szczawiński**

w Częstochowie (obok Teatru)

**Skład Win DELIKATESÓW**

i towarów kolonialnych

ogz. od 1878 r.

TELEFON № 31

Poleca znane z dobroci francuskie

**Wino Szampańskie**

**Louis de Bary**

Likiery z domu Bardinot w Bordeaux.

Specjalność firmy

**IMPORT**

**WIN**

**Węgierskich**

i

**Francuskich.**